

Aleksandra Byrska

RECENZJE I C

## Akuszerki czy może córki?

O książce Agnieszki Mrozik *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*

### Abstract

#### Midwives or rather daughters?

This article is a review of Agnieszka Mrozik's book *Midwives of transformation. Women, literature and power in Poland after 1989*, which describes the situation of literature written by women following the 1989 changes in the Polish political system. The author focuses on the figure of the Polish Mother and conflicts between mothers and daughters. However positive aspects of motherhood are omitted. Agnieszka Mrozik also writes about autobiographies and the search for identity, in particular about emigrants and Jews. She takes into consideration even popular literature like Polish versions of Bridget Jones' story. The aim of the review is to show how intentionally selective are the author's examples and to write about the omitted matters.

**Słowa kluczowe:** literatura kobieca, feminizm, macierzyństwo, literatura po 1989 roku

**Keywords:** women's literature, feminism, motherhood, literature after 1989

Sam tytuł książki Agnieszki Mrozik<sup>1</sup> prowokuje wiele pytań. Akuszerka to postać przyjmująca poród, pojawia się, zanim on się rozpocznie i pilnuje, aby nowe istnienie wydostało się bezpiecznie na świat. W ten sposób autorka postrzega rolę kobiet działających w „Solidarności”, ale także pisarek, które przez swe utwory wstrząsały opinią publiczną, aby po zmianie ustroju walczyć o zmianę mentalności w społeczeństwie. Do takich autorek należały na

---

<sup>1</sup> A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012. Wszystkie bezpośrednie odniesienia do tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

pewno: Izabela Filipiak, Manuela Gretkowska, Natasza Goerke i Olga Tokarczuk. Czy jednak rzeczywiście asystowały narodzinom transformacji? Sadzę, że to raczej wielka zmiana 1989 roku dała impuls i stworzyła im możliwość wypowiedzi. Pytania o tożsamość, polskość, emigrację i rolę kobiety mogły się pojawić i wybrzmieć w przestrzeni publicznej, gdy zakończył się pierwszy etap transformacji. Książki wspomnianych autorek ukazywały się dopiero w kolejnych latach (*My zdies' emigranty* Gretkowskiej w 1991 roku, *Absolutna amnezja* Filipiak w 1995 roku)<sup>2</sup>. Bohaterkom książki Mrozik bliżej zatem do córek transformacji niż do jej akuszerok, ponieważ to ona otworzyła przed nimi perspektywę zmian w literaturze. Istotna w tej sytuacji jest kwestia rozumienia pojęcia transformacji, której niestety autorka nie podejmuje w swojej pracy.

Z kolei podtytuł *Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku* nie dookreśla, jakiej przestrzeni czasowej ma dotyczyć przedmiot rozważań, co komplikuje obraz w zależności od zagadnienia, którym zajmuje się autorka, koncentrując się raz na pierwszej, to znów drugiej dekadzie ostatnich dwudziestu lat. Nie wiedząc, w którym roku Mrozik postanowiła postawić granicę dla swojej analizy, można zarzucać jej pominięcie lub przemilczenie konkretnych autorów, tytułów i tematów.

Pierwszym poważnym zastrzeżeniem, jakie zmuszona jestem zgłosić w przypadku omawianej książki, jest duży stopień dowolności w wyborze przykładów dla ilustracji pewnych tez. Najbardziej chyba jaskrawym przypadkiem tego typu działania jest jednostronność przedstawienia obrazu macierzyństwa w polskiej literaturze pisanej przez kobiety w ostatnich dwudziestu latach. Jak zauważa Katarzyna Majbroda w książce *Feministyczna krytyka literatury w Polsce po 1989 roku*, macierzyństwo i rodzina należą do motywów najczęściej występujących w literaturze określanej jako kobieca<sup>3</sup>. Gdy weźmie się pod uwagę powszechność tej tematyki, tym bardziej zaskakujący wyda się brak pozytywnych przykładów oraz przedstawienie tylko jednego typu relacji zachodzących w rodzinie. Agnieszka Mrozik cały rozdział dotyczący figury Matki Polki poświęca zjawisku określanemu przez nią jako „skarga córek”, zwracając słusznie uwagę na takie pozycje, jak *Utwór o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff, *Zimno mi, mamó* Hanny Samson czy też *Kieszonkowy atlas kobiet* Sylwii Chutnik (zob. s. 107–241). Poświęca też wiele miejsca traumie ciąży i porodu oraz zagadnieniu aborcji. W całym cierpieniu, jakie niesie z sobą macierzyństwo i rodzina, Mrozik nie dostrzega skargi matek, kochających i akceptujących swoje dzieci, ale cierpiących choćby ze względu na warunki życia i trudności w pogodzeniu pracy z obowiązkami domowymi. Autorka pisze o *Kieszonkowym atlasie kobiet* Sylwii Chutnik, a nie wspomina o *Dzidzi*<sup>4</sup>

<sup>2</sup> M. Gretkowska, *My zdies' emigranty*, Kraków 1991; I. Filipiak *Absolutna amnezja*, Poznań 1995.

<sup>3</sup> K. Majbroda, *Feministyczna krytyka literatury w Polsce po 1989 roku*, Kraków 2012, s. 384.

<sup>4</sup> Por. S. Chutnik, *Dzidzia*, Warszawa 2009.

tej samej pisarki – książce, która jest świadectwem cierpienia matki poświęcającej wszystko córce.

Książka Chutnik jest bardzo odważną próbą zrozumienia sytuacji samotnej kobiety wychowującej niepełnosprawną córkę – jej nieustannej pracy, zmęczenia, rozpacz, a czasem nawet histerycznego marzenia o uwolnieniu się od tego obowiązku. Ambiwalencja uczuć wobec ukochanej, ale i odrażającej Dzidzi, która praktycznie odebrała jej wolność, ukazana jest w przejmujący sposób i bardzo dobrze obrazuje złożone relacje między matką a dzieckiem.

Ważna jest w tym aspekcie również skarga matek dzieci utraconych, którym pozwoliła przemówić po raz pierwszy Justyna Bargielska w *Obsoletkach*<sup>5</sup>, przełamując tabu dotyczące tematu poronień. Tą książką autorka upomniała się o prawo do żałoby dla kobiet, które zostały dotknięte przez ten rodzaj doświadczenia, a reakcje wielu z nich potwierdziły, że nie jest to jednostkowa potrzeba.

Z kolei trudności związane z koniecznością łączenia pracy z zajmowaniem się dziećmi znajdują swoje odzwierciedlenie w takich utworach, jak opowiadanie *Mamo, moje ciało chce tańczyć* Julii Fiedorczuk, czy w *Małych lisach* Bargielskiej. Jest to też temat wyraźnie obecny w *Pawiu królowej* Doroty Masłowskiej<sup>6</sup>, która przecież, co warto podkreślić, wysoko ceni swoje macierzyństwo i podkreśla to również w wywiadach dla mediów. W tym kontekście warto zacytować fragment *Małych lisów*:

Kiedyś powiedziałam Anicie, że jestem dziennikarką, bo pytała. Ale nie chciałam do tego wracać. Ani nie lubiłam rozmawiać o swoim zawodzie, ani go uprawiać. Nawet w miarę regularnie otrzymywałam sms z banku, że konto zostało zasilone kwotą, nie dawał mi już radości, bo miałam wątpliwości, czy przychód z działalności wykonywanej osobiście w oparciu o umowę o dzieło, należy nadal nazywać wypłatą. Osoby zatrudnione dostają wypłatę. Przy składaniu papierów do przedszkola, gdy potrzebne było zaświadczenie o zatrudnieniu, mój mąż powiedział: – Ale co my im zaniesiemy, przecież ty nie pracujesz? I tak też się czułam: nie aż tak pracującą. W dzień zajmowałam się dziećmi, które nie dostały się do przedszkola, wieczorami pisałam do lokalnej gazety. To, co zarabiałam, starczyłoby na trzy czwarte Ukrainki do dzieci, więc sama sobie zostałam swoją Ukrainką, tylko z mniejszym biustem<sup>7</sup>.

Poczucie niedoceny oraz rozdarcie pomiędzy potrzebą kontaktu z dziećmi oraz samorealizacją to tematy dość często spotykane w polskiej literaturze kobiecej<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Por. J. Bargielska, *Obsolетки*, Wołowiec 2010.

<sup>6</sup> Por. J. Fiedorczuk, *Mamo, moje ciało chce tańczyć* [w:] eadem, *Poranek Marii i inne opowiadania*, Wrocław 2010; J. Bargielska, *Małe lisy*, Wołowiec 2013; D. Masłowska, *Paw królowej*, Warszawa 2005.

<sup>7</sup> J. Bargielska, *Małe lisy...*, s. 29–30.

<sup>8</sup> O kobietach pracujących i wychowujących dzieci w nowej polskiej literaturze kobiecej pisałam szerzej w: A. Byrska, *Matka Polka dzisiaj? Kobieta pracująca XXI wieku*, „Fragile – pismo kulturalne” 2003, nr 4 (22), s. 20–25.

Łatwo jest znaleźć w literaturze popularnej czy wspomnieniowej pozytywne przykłady zarówno samego macierzyństwa, jak i relacji między matką a dziećmi, jak choćby u najpopularniejszych reprezentantek tych nurtów – Katarzyny Grocholi i Małgorzaty Kalicińskiej. Warto zauważyć, że każda z nich napisała książkę wspólnie z córką, co w obu przypadkach stało się dużym medialnym wydarzeniem<sup>9</sup>. Natomiast z relacji Mrozik wyłania się prawie wyłącznie obraz matki jako nieszczęśliwego wroga, którego porzucenie jest dla dziecka jedyną szansą na normalne życie. Aż ma się ochotę przypomnieć badaczce tytuł książki Adrienne Rich i powiedzieć, że przecież wszystkie (wszyscy) jesteście „zrodzone z kobiety”.

W swoich rozważaniach Mrozik pomija również pozytywne aspekty macierzyństwa, które zostały zauważone nawet przez Simone de Beauvoir – badaczkę mocno krytykowaną za negatywną wizję ciąży i wychowania. W *Druhej płci* znajduje się jednak również taki fragment:

[...] matka zyskuje w dziecku – tak jak kochanek w ukochanej – pełnię cielesną, i to nie pełnię poddania, lecz pełnię panowania. Znajduje w nim to, czego mężczyzna szuka w kobiecie: inne, będące zarazem naturą i świadomością, a jednocześnie jej, matki, zdobyczą, jej sobowtorem<sup>10</sup>.

Cytat ten pokazuje, że zdaniem de Beauvoir bycie matką może przynieść kobiecie także radość oraz poczucie spełnienia. To przekonanie znalazło później swój wyraz w pracach takich badaczek feministycznych, jak Adrienne Rich i Sylviane Agacinski<sup>11</sup>, które nie ukrywając związanego z macierzyństwem cierpienia, akcentowały również jego wartość i pozytywny wymiar.

Świadectwo takiego doświadczenia można znaleźć na przykład w poezji Justyny Bargielskiej, w której trudne piękno i momenty zachwytu, związane z pełną akceptacją własnego macierzyństwa, stają się niezwykle ważnym komponentem świata i poetyki, jak choćby w wierszu *Inna róża* pochodzącym z tomu *Bach for my baby*, w którym podmiot liryczny stwierdza:

Piękno mojej córki, tak uważam,  
jest jedyną nadzieją  
tego świata<sup>12</sup>.

Z kolei mówiąc o doświadczeniu poszukiwania tożsamości, Agnieszka Mrozik opiera się na przykładach postaci dobrowolnych emigrantek oraz na autobiografistce kobiecej. Zaskakujące jest w tym przypadku marginalizo-

<sup>9</sup> Por. K. Grochola, D. Szelańska, *Makotka*, Kraków 2011; M. Kalicińska, B. Grabowska, *Irena*, Warszawa 2012.

<sup>10</sup> S. de Beauvoir, *Druha płeć*, przeł. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2014, s. 597.

<sup>11</sup> Por. J. Wodzik, *Krótką historią macierzyństwa w ujęciu feministycznym*, „Analiza i Egzystencja” 2011, nr 16, s. 91–104.

<sup>12</sup> J. Bargielska, *Inna róża* [w:] *eadem*, *Bach for my baby*, Wrocław 2012, s. 35.

wanie (wspominanego wyłącznie w przypisach) nurtu pisarstwa kobiecego, w którym miejsce pochodzenia, lokalna, mała ojczyzna oraz temat rodzinnych doświadczeń przesiedleńczych i ich wpływ na kolejne pokolenia to główne tematy refleksji. Należy tu wymienić, jedynie zdawkowo wspomniane przez Mroziak, *Bambino* Ingi Iwasiów oraz *Piaskową Górę* Joanny Bator, które zasługiwałyby na osobny rozdział, ale także książkę Ewy Kujawskiej *Dom Małgorzaty* czy opublikowane w 2013 roku *Niebko* Brygidy Helbig<sup>13</sup>. Każda z tych książek opowiada o konfrontowaniu się z rodzinnymi, niejednokrotnie kresowymi wspomnieniami, życiem codziennym oraz niemiecką przeszłością miejsca, w którym bohaterowie żyją obecnie, a konstruowanie własnej jednostkowej tożsamości dokonuje się na styku różnych kultur. Ciekawym zagadnieniem jest również kreowanie fikcyjnych „małych ojczyzn”, tak jak robią to Magdalena Tulli w powieści *W czerwieni* i Olga Tokarczuk w *Prawieku i innych czasach*<sup>14</sup>. Choć Robert Ostaszewski na łamach „Dekady Literackiej”<sup>15</sup> podkreślał fikcyjność tych miejsc i ich potencjał dekonstrukcyjny wobec schematu „literatury małych ojczyzn”, wydaje mi się, że sposób ich kreacji mógłby powiedzieć wiele o poszukiwaniu tożsamości, ponieważ na fikcyjnych konstruktach najlepiej widoczne są czynniki, które budują mit małej ojczyzny.

Agnieszka Mroziak, pisząc o obrazie kobiet po roku 1989, uwzględnia dobrowolne emigrantki, zbuntowane przeciw matkom córki, wyznania kobiet, dla których poród był traumą, i tych, które dokonały aborcji, polskie Żydówki spisujące wspomnienia i polskie Bridget Jones. Ten przegląd wydaje się niepełny, brakuje w nim między innymi wątku zagubienia w rzeczywistości, bowaryzmu i depresji. Autorka pomija twórczość Julii Fiedorczyk (*Poranek Marii i inne opowiadania, Biała Ofelia*)<sup>16</sup>, w której można znaleźć wiele aktualnych tematów, takich jak wstręt do własnego ciała, brak samoakceptacji, zagubienie w świecie mediów, pustka wielkich miast, depresja i histeria. Natomiast brak odporności na wzrastającą presję społeczną, frustrację związaną z nieadekwatnymi do poziomu wykształcenia zarobkami i swoisty, deklarowany przez samą autorkę bowaryzm reprezentuje *Teraz* Agnieszki Drotkiewicz<sup>17</sup>. Interesującą diagnozę dzisiejszych karier naukowych i zagubienia związanego z coraz szybszym postępem technologicznym przyniosła powieść Ingi Iwasiów *Na krótko*<sup>18</sup>, a spiętrzenie wszystkich wyżej wymienionych cech prezen-

<sup>13</sup> Por. I. Iwasiów, *Bambino*, Warszawa 2008; J. Bator, *Piaskowa Góra*, Warszawa 2011; E. Kujawska, *Dom Małgorzaty*, Wołowiec 2007; B. Helbig, *Niebko*, Warszawa 2013.

<sup>14</sup> Por. M. Tulli, *W czerwieni*, Warszawa 1998; O. Tokarczuk, *Prawieku i inne czasy*, Kraków 2005.

<sup>15</sup> Por. R. Ostaszewski, *Lokalni hodowcy „korzeni”*, „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8, s. 41–50.

<sup>16</sup> Por. J. Fiedorczyk, *Poranek Marii i inne opowiadania...; eadem, Biała Ofelia*, Wrocław 2011.

<sup>17</sup> Por. A. Drotkiewicz, *Teraz*, Warszawa 2009.

<sup>18</sup> Por. I. Iwasiów, *Na krótko*, Warszawa 2012.

tują książki *Kochanie, zabiłam nasze koty* Doroty Masłowskiej<sup>19</sup> oraz *Nocne zwierzęta* Patrycji Pustkowiak<sup>20</sup>, które tylko wzmacniają i potwierdzają ten trend. Postać młodej, mniej więcej trzydziestoletniej kobiety, wykształconej i posiadającej dość dobrą pracę, która jest zagubiona emocjonalnie, samotna i przemęczona, to naprawdę częste zjawisko w dzisiejszej literaturze.

Bardzo ciekawym i trafnym zabiegiem było stworzenie przez Agnieszkę Mrozik rozdziału dotyczącego „kryzysu męskości”, jego postrzegania oraz reprezentacji literackich (s. 353–377). Dzięki temu autorka odrywa się od feminocentryzmu i zwraca uwagę na aspekty często zupełnie pomijane przez feministki. Pokazuje także, jak istotnym tematem są kategorie męskości oraz ich postrzeganie i odczuwanie przez samych mężczyzn. Żałuję tylko, że badaczka nie podjęła przy okazji próby ukazania charakterystycznych cech sylwetki kobiecej w prozie pisanej przez mężczyzn. Interesujące wydaje się pytanie, czy w tej materii nastąpiły jakieś zmiany w ostatnich dwudziestu latach i z jakimi tendencjami mamy tutaj obecnie do czynienia.

Podsumowanie książki cechuje brak spójności z poprzedzającymi je wywodami, co zaskakuje w kontekście przemyślanej konstrukcji całości. Autorka porusza kwestie wcześniej pominięte i wspomina na przykład o tych aspektach twórczości Olgi Tokarczuk i Nataszy Goerke, które nie były wcześniej przedmiotem jej zainteresowania. Zakończenie w wielu miejscach nie wynika z tego, co je poprzedzało, choć można powiedzieć, że w ten sposób uzupełnia pewne wcześniejsze braki.

Zakończenie nie daje również żadnych prognoz dotyczących przyszłości literatury kobiecej, koncentruje się bowiem, podobnie jak cała książka, na społecznym wymiarze feminizmu. Z tego powodu również w całej pozycji zostały pominięte aspekty estetyczne omawianej literatury.

Warto zwrócić uwagę na wymiar edukacyjny książki Agnieszki Mrozik, która w przystępny sposób omawia najważniejsze dyskusje i koncepcje mające wpływ na kształtowanie się feminizmu oraz powiązanej z nim literatury i krytyki. Jest też cenna ze względu na bogactwo odwołań bibliograficznych.

Oczywiście, wielu książek, które tu przytoczyłam, autorka *Akuszerek transformacji* znać nie mogła, ponieważ ukazały się one już po wydaniu jej pracy. Sygnalizują jednak ich obecność wyłącznie jako przykłady potwierdzające zapoczątkowane już wcześniej tendencje.

W artykule zatytułowanym *Feministyczna krytyka literacka wobec pisania kobiet i jej pułapki*<sup>21</sup> Krystyna Kłosińska pisze:

Następna pułapka tkwi w praktyce lekturowej, która swoim celem czyni przepytanie tekstu literackiego z jego powiązań z ideologią, hasłami, trendami w feminizmie. Stawiane są wówczas pytania: czy autorka jest anty-, a-, feministką?

<sup>19</sup> Por. D. Masłowska, *Kochanie, zabiłam nasze koty*, Warszawa 2012.

<sup>20</sup> Por. P. Pustkowiak, *Nocne zwierzęta*, Warszawa 2013.

<sup>21</sup> K. Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka wobec pisania kobiet i jej pułapki*, „Fa-art.” 2012, nr 3, s. 7.

Badaczka przestrzega przed etykietowaniem i upraszczaniem, a także zwraca uwagę na fakt, że również kontestacja feminizmu może stać się dla niego intelektualnie inspirująca. Dokonuje także zdecydowanego gestu oddzielenia feministycznej krytyki literackiej od feminizmu, krytyki feministycznej oraz krytyki literackiej jako dziedzin posługujących się odmiennymi narzędziami badawczymi<sup>22</sup>. Z tego powodu niepokojąca jest dla mnie jednostronność wyborów Agnieszki Mrozik oraz wyraźnie rysująca się w jej książce postawa ideologiczna i związane z nią oczekiwania wobec literatury, a nawet gesty demaskacji feministek fałszywych, połowicznych, niewystarczająco radykalnych. Od pracy naukowej należałoby, jak sądzę, oczekiwać większej obiektywności.

---

<sup>22</sup> Por. *ibidem*, s. 3.